

Zaufać Wyspiańskiemu

TADEUSZ LOMNICKI dyrektor Teatru Na Woli i rektor warszawskiej PWST udostępnił swoją scenę studentom uczelni teatralnej. W oparciu o fachowo pracujący aparat teatralny słuchacze tej uczelni mogą wypróbować swój warsztat aktorski i reżyserski.

Waldemar Matuszewski wybrał na pracę dyplomową dwie sztuki Stanisława Wyspiańskiego, „Sędziowie” i „Kłątwa”, które ostatnio przyjęło się wystawiać łącznie. Reżyser wykazał wiele wyobraźni, dużą sprawność warsztatową, interesująco zinterpretował obydwie utwory, dobrze wykorzystał architekturę sali Teatru Na Woli, wsparł się doskonałymi twórcami muzyki i ruchu scenicznego oraz doświadczonym zespołem aktorskim. Odszedł, i słusznie, od nieprzydatnego w tym wymiarze tragizmu — schematu obyczajowego, nie dał się skusić interpretacjom socjologicznym. Ujawnił złożoność impulsów psychologicznych i obyczajowych, a co najważniejsze, aksjologicznych. Siegnął do wysokich rejonów motywacji ludzkich działań tak istotnych w dramatach Wyspiańskiego. Sugestynowość tych sztuk wynika z gwałtowności ujawniania się bohaterom prawdy o sobie, pod wpływem zresztą tak różnych impulsów, stwarzając sytuację o wymiarze tragedii, którą porównywano z wymiarem tragedii antycznej.

Matuszewski sięgał również po motywacje środowiskowe i szerzej — po uniwersalne. Jakby poszedł za sugestią Anieli Lempickiej, która pisze w szkicu „Świat, idee, postawy”, że „Kłątwa” jest historią gromady człowieczej, zmagającej się ze świa-

tem równie realnym, co niepojętym i otchłannym — i z otchłannymi siłami działającymi w samym człowieku, w ludzkiej wspólnotcie”. I dlatego obydwie dramaty przeplatał i zespolił podwójną nicią procesji, jakby zaczerpniętej z misteriów Kalwarii Zebrzydowskiej i pochodem zastupowych biesiadników. I tu zaczynają się nieporozumienia. Wątpliwe jest to odejście od galicyjskiej grzebnosci ku barwnym lachmanom breugelowskich korowodów, (co dopowiedziano w pro-

Teatr

gramie), a może i wizji Gelderodego. Te barwne, dziwaczne lachmany i ubiory bez miary stosowane przez scenografa w istocie osłabiły napięcie, w obydwu częściach spektaklu, niwecząc częściowo efekt świetnego, szczególnie w finale pomysłu z dzwonem, który zamyka sztukę jednym, niezbyt donośnym i szybko gasnącym dźwiękiem.

Nie dopomogli zbyt wiele reżyserowi aktorzy, choć zamiarem przejrzystym było pokazywanie ich na ogół jakby w paralelnych rolach, w obydwu przedstawieniach. Młoda — Haliny Labonarskiej to pewna swojej pozycji społecznej, mimo dwuznaczności tej pozycji, bujna i ładna, młoda kobieta, pełna witalności i energii. Tym tragiczniejszy jest jej wybór śmierci i ofiary lęk przed gniewem ścigającej ją gromady i rozpacz po śmierci dzieci, gdy zaczyna wątpliwy w sens swego czynu. Zabrakło jednak pogłębienia roli, która pokazana została za

łatwo, za sprawnie. Wolałem już postać Jewdochy w tej realizacji aktorskiej, jej bunt przedzierający się przez ponizienie. Józef Fryzlewicz zagrał zbyt podobnie Dziada-nędzarza w „Sędziach”, który przyszedł wymierzyć, przynajmniej moralną, sprawiedliwość i Pustelnika-maga w „Kłątwie”. Jerzy Janeczek lepiej czuł się w bardziej jednoznacznej roli Natana (postać jak ze „Zmierzchu” Babela) niż w sutannie Księdza (z „Kłątwy”). Ładne momenty miał Grzegorz Wójcik jako Urlopnik („Sędziowie”) schodząc w roli Parobka na pierwszy. Właściwie ujętym partnerem Księdza w „Kłątwie” był soltys Jana Matyjaszkiewicza, który grał połączoną w jednej postaci rolę Wójta i Sędziego w „Sędziach”. Samuel — Mieczysław Wałta nie był postacią na miarę tragiczności swojej sytuacji, nie znajdowaliśmy w nim drażliwości zachłannego lichwiarza, ani tragizmu biblijnego patriarchy, który odczuł gniew Jahwe i ogrom swojej winy.

Zasada mierzenia się na zamiary nie zawsze się sprawdza w sztuce. Reżyser przedstawienia dyplomowego przeliczył się z możliwościami, ale jako debiutant wykazał dużą sprawność w prowadzeniu spektaklu, przeżycie wielkości dzieła i wyobraźnię reżyserską, a to już wiele.

JÓZEF SZCZAWIŃSKI

Teatr Na Woli w Warszawie Stanisław Wyspiański „Sędziowie”, „Kłątwa”. Reżyseria Waldemar Matuszewski (PWST), dyplom reżyserski pod opieką Tadeusza Lomnickiego, scenografia Małgorzata Treutler, muzyka Zygmunt Konieczny, kompozycja ruchu Witold Grucza, kierownictwo muzyczne Romana Krebsówna.